

KURJER RZESZOWSKI

DWUTYGODNIK SPÓŁECZNO-EKONOMICZNY I LITERACKI.

WYDZIAŁOWY
WYCHODZI CZYNNYK
WYDZIAŁOWY

WYDZIAŁOWY
WYCHODZI CZYNNYK
WYDZIAŁOWY

WYDZIAŁOWY
WYCHODZI CZYNNYK
WYDZIAŁOWY

Vox populi — vox Dei.

Kraków, 4. lutego.

(*) Wieść o zgonie arcybiskupa diecezji tarnowskiej ś. p. ks. Pukalskiego smutnie dotknęła cały ogół chrześcijan. Ś. p. ks. Pukalski przez długi szereg lat piastował ten dostojny urząd i w czasie tym pozyskał miłość i szacunek swych duchownych poddanych, więc nie dziwi, że pozostawił po sobie ślad prawdziwy. Nie jest obecnie zadaniem naszym wyliczanie zasług i krytyka życia zmarłego. Tradycja i historia uwidaczniają dodatnie i ujemne strony życia wybitnych mężów. I w tym razie spełnia one swe zadanie, a jakiegokolwiek wspomnienia towarzyszyć będą nazwisku zmarłego, zawsze winniśmy pamiętać, że ludzmi tylko jesteśmy, a ludzka jest rzecz błędzić. Mały cień w życiu dostojnika zasłonił może jasność promienna innych jego czynów; ujemne strony znikną, jeżeli przeważą dodatnie na szali żywota. Tą dodatnią stroną w życiu ś. p. zmarłego było niewątpliwie gorliwe pełnienie swych obowiązków, to też jako kapłan zasłużył

on na cześć wstępną, której niewątpliwie dochowa mu potomność. Wraz ze śmiercią zgasłego, osieroconemu zostało biskupstwo diecezji tarnowskiej.

Do żalu go zmarły przyczynia się jeszcze niepokój, w jaki sposób opróżniona ta dostojna posada obsadzona zostanie. Rzecz to nader doniosła i żywo interesuje cały ogół chrześcijaństwa, w szczególności zaś Polaków, bo ojczyzna nasza i kościół od wieków z sobą związane. Nie dziwi tedy, że i my, w sprawie tej interesowani podnosimy głos i pytamy, komu powierzonemu zostanie stałe kierownictwo sąsiedniej nam diecezji. Słyszymy jako kandydatów wymienianych kilka nazwisk kapłanów, nie będziemy jednak tańc, że najwyższą radością przejęła nas wieść o jednej kandydaturze, którą z równą radością witałyby tysiące wiernych chrześcijan i mnoga liczba duchowności. Kandydatem tym, o którym wspominają, to kapłan znany zaszczytnie nie tylko w mieście Waszem i okolicy, ale w kraju całym, nazwisko wybitne, znane chlubnie także w politycznych kołach stolicy monarchii; kandydatem tym to prze-

zany — ks. kanonik Rucza z Kolbuszowy. Od lat długich pracuje on w ukryciu dla dobra swych parafian; pozyskał też ich miłość bez granic. Dla nich zrzekł się zaszczytów i kariery, jakiej niewątpliwie wpróżdy osiągnął, przyniósłszy się do którego ze stołecznych miast naszego kraju. Rzadki to przykład poświęcenia, przejęcia się obowiązkami urzędu kapłana! To też ks. kanonik Rucza jest słusznie, że się tak wyrażymy, „bożyszczem“ w swej parafii. Ludność cała uwielbia go i czci jak świętego, bo każdy doznał od niego dobrodziejstwa, każdego wspomaga światłą swą radą, pociesza w smutku i dzieli z nim radość. Ks. Rucza jest ideałem kapłana a obok tego jest gorliwym patriotą, prawym synem swej ojczyzny, a nikomu nie tajne, jak donosiło się jego zasługi. W roku 1863, gdy naród nasz w rozpacz chywił za broni, by w konwulsyjnej walce, szturmem gwałtownej gojarzmo najezdców, gdy tysiące braci naszych zapędzono na Sybir, gdy na całej przestrzeni polskiej krainy odzywał się tylko jeden głuchy jęk rozpacz, wtedy to już wypłynęła na widownię nazwi-

PRZECHADZKI PO RZESZOWIE.

(Szczęśliwi ludzie i różne Towarzystwa. — Król Salomon o przeszach i wydziałowych. — Ze starszej i nowszej historii. — Pamiętnik Kyaxaresa. — Sekle topograficzne Niniw. — Zdroźnica niniewskie. — Gniew Pana. — Nieposłuszeństwo Jonasa i zaprzetywanie jego na pożytek, drukiem ogłoszonego słowa. — Zapusty i filantropia w Niniwie. — Nawoływania Jonasa. — A obecnie?)

(*) Przemienięty mrozy, przebrzmiały upadłości i wybory styczniowe. Szczęśliwy ten, kto sobie nosa nie potłukł na ślizgawce „z muzyką“, kto karku nie skrzył na śliskim torze bankructwa i kto się nie przysłiznął podczas wyboru prezesów i wydziałowych. Towarzystwa zachęty sztuk nudyńskich, „Czworoboku muzycznego-wokalno-deklamacyjnego“ i „Stowarzyszenia niszczycieli tarniówki.“

Nie należy bynajmniej do rzeczy oszadzających dai naszego żywota, jeśli czeleki nigdy nie wybiorą do żadnego wydziału, ale zaproszonym być do opuszczenia krzesła, na którym się już raz zasiadało, smakuje chyba jakby przekąska z miodu gorzkiego po wodę. Już król

Salamon mawiał: syn wydziałowy rozwesela ojca, ale syn powtórnie nie wybrany, smutkiem jest rodziny swojej.

Widać więc, że chęć ubiegania się o dygnitarstwa dobrze już znaną była za czasów Salamona, skoro o takowej w przypowieściach swoich tak namacalnie wspomina, a jeżeli na podstawie podań historycznych o krok dalej pójdziemy, śmiało twierdzić można, że i inne, tak zwane najnowsze odkrycia i wynalazki, wcale nie były tajemnicą dla czcigodnych antenatów naszych. Nie wątpię ani na chwilę, że n. p. poddani Faraona koniecznie znać musieli oświetlenie naftowe, gdyż inaczej nie mogłoby pismo święte wspominać o ciemnościach egipskich, a nie podlega również najmniejszej wątpliwości, że Troja posiadała ochotniczą straż ogniową, gdyż wiadomo, że do szczytu zgórzała.

Nie przeczę, że mimo to przecież obecnie istnieją rzeczy, o których się nie śniło starożytnym narodom. I tak są dążności filantropijne, tudzież pocąg do oszczędności przy urządzaniu balów kostyumowych, wieczorków wiehianych i t. d. i t. d., patentowanymi już właściwościami hietając

epoki. Ani słowa! Skromności, oszczędności karnawałowej dni naszych nie znali ni starzy Rzymianie, ni Assyryjczycy.

Wiem od dawien dawna, że filozofia dziewiętnastego stolecia nie pozwala na to, by świat dawał wiarę czystemu frazesom. Każde twierdzenie wymaga dowodów. Jestem tedy wdzięcznym panu Janowi Kantemu Wygrzebałskiemu, że łaskaw był udzielić mi, drogocenny skarb w kształcie „pamiętnika historyografa Kyaxaresa“, do ogłoszenia. Pamiętnik ów, własnoręcznie przez Wygrzebałskiego wykopany z pod pewnej ruiny Baldachówki w Niniwie, składa się z 177 zwitków papyrusowych, dosyć czytelnie zapisanych garmontem i ciceronem pisma klinowego.

Z pierwszego rozdziału dowiadujemy się, że Niniwie, założone przez Ninosa, było miastem dużem, na lewym brzegu Tygrysu, objętości dwóch godzin jazdy zwycięzajnymi kolumnami assyryjskich „balagulów“. Przez środek miasta płynęły nurty małej rzeczki Khosera, które zarażały powietrze okropnymi wiewkami mianowicie podczas wiosny, kiedy wszystko taiało. Pamiętnik dodaje wyraźnie, że w rze-

do tego świętego kapłana. Wiadź to matek, które wówczas opłakiwały swych synów w Sybir zapędzonych, dził ze łzami wdzięczności błogociałego naszego męża, za którego usiłaniem i niezmordowanym a bezinteresownym staraniem dzieci swe napowrót odzyskać mogły! Trudy te chętnie ponosił ks. Ruczka, bo kocha rodzinną swą ziemię, kocha swych współbraci rodaków, nie tylko jako kapłan lecz jako gorliwy patriota, a patriotyzm taki, objawiany w czynie nie w czułych frazesach, budzi czesć i szacunek nawet u obcych. Dziś pracuje ks. Ruczka dla dobra kraju w parlamencie, od lat tyłu wybrany posłem spełnia i tam skutecznie swe obowiązki, daj nam Boże więcej takich reprezentantów, jakim jest ks. Ruczka, a z pewnością nielepa zażalenie doła dla naszego biednego kraju.

A jakż to dowód taktowności w postępowaniu i osobistych przymiotów ks. Ruczki, jeżeli nawet izraelci poznawają się na wewnętrznej wartości tego męża, czczą go, uwielbiają, ślą doń adresa! Jakż to tryumf dla wiary naszej i kościoła, mieć podobnego reprezentanta, który niemal przemocą zyskuje przychyłność i zdobywa serca!

Nikt nie zaprzeczy, że wybitne zdolności, wszystkie cnoty kapłańskie i obywatelskie, zdobył się skroń tego czcigodnego prałata, stawiają go na świeczniku duchowieństwa, i dlatego to sądzimy, że zajmie pierwszorządne miejsce między kandydatami na opróżnioną posadę biskupa tarnowskiej diecezji. Takich jeżeli mieć będzie kościół przewodników, stanie silnie jak skała w obec szerzącego się w czasach obecnych sceptycyzmu i inderferentyzmu religijnego.

Nie taimy się tedy ze zdaniem, które przebiega równocześnie przez tysiące

ust wiejrnych i duchowieństwa w kraju, że kandydatura ks. kanonika Ruczki na biskupstwo tarnowskie, jest najsympatyczniejszą i w szerszym miarę odpowiedną

Z Rady miejskiej.

Dnia 5. b. m. odbyło się drugie s. rzędu w tym roku, pełne posiedzenie Rady miejskiej w obecności 21 członków.

Na porządku dziennym budżet miasta na rok 1885. Był on już przygotowany z końcem szesłego roku, a tak znacznego opóźnienia doznał z powodu potrzeby załatwienia kilku ważnych spraw, niecierpiących zwłoki, jak różne licytacje, sprawa strazy ogniowej a wreszcie bankructwo propinatora.

Deficyt szesioroczny (około 4.500 zlr.) pokryto ze zaległości z dawniejszych lat, tak że miasto obecnie nie ma żadnych niepokrytych pozycji, z wyjątkiem dodatku szkolnego, który niesapłacono z powodu rekursu miasta przeciw wyższemu podatkowi, jaki Rada szkolna krajowa na Rzeszów nałożyła, a któryto rekurs nie został jeszcze załatwionym.

Z porządku rzeczy nastąpiło odczytanie, przez kasyera miejskiego p. A. Drezińskiego preliminarną budżetu, który w najbliższym *Przeglądzie* podamy, zwłaszcza, że obrady nad budżetem skończą się dopiero na przyszłym posiedzeniu.

Pierwszych 6 pozycji dochodu przyjęto bez żadnej dyskusji, dopiero przy 7. dotyczącej się czynszu dzierżawnego z propinacyi, wszczęła się ożywiona dysputa, której początek dał radny p. Schott, sprzeciwiając się wstawieniu w przychód obecnej należności dzierżawnej w kwocie 33.333 zlr. 33 1/2 ct., a to z powodu bankructwa propinatora. Wpisując bowiem tą kwotę w przychód,

zależałoby, tracąc się znowu bankructwem, wstawiając kasyerowi propinatora w rachunek, jakiś wiec, że właściciel będzie miał w przyszłości samę, wypadając z odnowa kasyi (9.800 zlr.) na należność dzierżawną, przez co w tym bowiem razie, gdy suma dzierżawna nie wpłynęła całkowicie do kasy miejskiej, nie wie czem miasto pokryje wydatki. Nadto zapytuje p. Schott, czy Zwierzchność wiedziała o tem, że p. Korn tak znaczna suma był dłużnik; czywi dalej zarzuty, że nie było nigdy tego wypadku, by propinator a tak wielką kwotą i tak długo zalegał.

Odpowiadając na to, wspomina pan burmistrz najpierw, że preliminarny budżet sporządzonym został w sposób dotąd praktykowany, t. j. na podstawie danych z lat poprzednich. Czy czynsz propinacyjny wpłynę w całości, niewiadomo, lecz ponieważ tyle wpłynąć powinno, więc też taką kwotę wstawiono w budżet. Zresztą mógł przecieć zająć i ten wypadek, że dzierżawca mógłby zbankrutować po ustanowieniu budżetu. Co się tyczy zalegania p. Korna, zaprzecza pan burmistrz, jakoby dawniej nie było wypadku podobnego, gdyż owszem za jego poprzednika, propinatorowie, płacący o wiele mniejszą kwotę dzierżawną, zalegali z większą sumą, jak obecnie p. Korn, względem którego musiał mieć pewne względy, ras dlatego, że o wiele więcej płacił jak poprzednicy, a powtóre z tego powodu, że członkowie wydziału, którym tą sprawę w ostatnich czasach po kilkakroć, jako nagłą przedstawił, wyraźnie oświadczyli się przeciw użyciu przymusowych środków.

Przemawiając jeszcze w tej sprawie panowie: dr. Fechtdegen i Pogonowski, sbitają jedno po drugim twierdzenie p. Schotta, a w końcu dodaje p. Fechtdegen, że nie ma najmniejszej przyczyny obawiania się, by czynsz dzierżawny nie był wypłaconym,

czce tej toczyła się woda czarna jak smoła, gusząc woń słynnych róż na Żabniku, a nawiasem narzeka na czuwających nad wytypowaniem bakteryjorganów publicznych, że zamykają uszy swe na narzekania Niniwczyców i nie myślą o uporządkowaniu choć kanalizacyi w przytykających domach. A zdarzało się, że podczas upałów letnich przechodzące tamtędy niewiasty mdlały, mężczyźni tabakę żużywali, a dziatwa szkolna z porządnym katarrem do domów powracała.

Dla ciekawości tylko przytoczyłem krótki ten ustęp z topografii Niniwy, stolicy powiatu assyryjskiego, bo cóż nam do rzeczki Khosera?

Daleko więcej powinien nas obchodzić ustęp z higieny owych czasów, która wielce nam imponuje swoją śmiesznością.

Assyryjczycy, pisze historyograf z 9. stulecia przed Chrystusem panem, nie znali jeszcze ni makro- ni mikrokoków, ni przecinaków, ni bakteryj zakaźnych; nie znali również jeszcze doktorów w szerszych naukach lekarskich, a mimo to bali się śmierci jak ognia. Zdarzało się bowiem, że czasami było żniwo śmierci obfite, a mnożwo

kartek pogrzebowych zakrywało rogi ulic, obok afiszów zapowiadających koncerty, spektakle teatralne i bale. *Les extremes se touchent*, dodaje nawiasowo autor pamiętnika. Ginęli tedy ludzie jak muchy w mazi. Cóż więc robili? Miaso trzymać się zasad prostego rozumu, zamiast unikać szkodliwości, wynikających z nadmiaru w jedzeniu i piciu, tudzież z nieczystości oryentalnej, szukali zbawienia w środkach, zalecanych w łamach gazet assyryjskich. A zalecano też wiele głupstw i bzdurstw co niemiara. Dla mężczyzn kaftaniki i — z wełny, dla dam gorsety, dopomagające do rozwoju kibici i łatwego oddychania, dla dzieci proszek odżywiający z kukurydzy, proskowane mleko, czekoladę zdrowia, kawę zdrowotną, cykoryę uzdrawiająca i rakaahu arabskie, a dla posiadaczy kataru żołądkowego, gorzką, jak piołun wódkę, higieniczne kiełbaski niemieckie, piekące śledzie moskiewskie i najhigieniczniejsze sosy i piksmiksle angielskie, ostre, kwaśne, dopomagające trawieniu. Dalej wyleczka pamiętnik jako higieniczne wyznalczki owych czasów: żańcuzarki galwaniczne, pierścionki magnetyczne, poduszki higieniczne, ekstrakt Hoffa

strzegący od wszelkich przypadłości suchotniczych, pomadę zdrowia, blansz i róż odmładniający, higieniczne turniury, woń szpilkowych lasów, hydropatyę, homeopatye, pigułki Morysona, balsam Seehofera, wino Quinquin ze żelazem. ... A przy tyłu środków zachowawczych ludzie przecieć umierali. ... a pomimo że umierali, przecieć zawsze jeszcze tyłu pozostawało przy życiu, że wypaczy środków higienicznych nie ginęli z głodu.

Patrząc na naszych higienistów, któżby pomyślał, że to ludzie tego samego kroju, co higienisci assyryjcy! Niezapominajmy atoli, że ongi liczono 837 lat przed narodzeniem Pana, gdy dzisiaj piszemy 1885 rok po narodzeniu Chrystusa — a kto się koniecznie chce usmiać, niechaj się śmieje bez obawy narażenia się na osobne jakieś opodatkowanie.

Lecz nie oto przecieć nam się rozchodziło. Mieliśmy, jak wiadomo, na podstawie nieomylnych dat historycznych, ad oculos udowodnić, że skromność i oszczędność karnawałowa nieznanie były u starych narodów, jak niemniej, że naocznie i filantropia w pieluchach jeszcze spoczywała,

spore rodzi... wiecej... wazakta... nieprawdnie... filantropii... publicznosci...

Rochwalamy mysl... w naszym... Towarzystwa... Przejaciod... dzieci...

less dzialalnosc... nie powinna... ogranicz... na wapienianiu... dzialwy... szkolnej...

Przytulak dla nich! Przytulak, ktorzy... oslonil je od chladu, od glodu, od awawoli...

Ze zorganizowanie... takich i... nadania... odpowiedniej... formy... przedstawia...

Ochronki dla dzieci... zdajaja glownie... ku wpojenu... w swiat... ow dziecięcy... poczucia...

Ze stan... istniejacych... ochron... możemy... mieć... pewność... ze kierunek... pod opieką...

Jeżeli stał... nas na... zaopiekowania... się... starszymi... i... przyjdzie...

Przytulak dla dzieci... potrzeba... Rzeszowe... wi... i... potrzeba...

W imię... tej... potrzeby... podnosimy... głos... nasz...

Dzieci... biedniejszych... warstw... niech... nie... będą... dzisiaj...

O... przytulki... dzieciinne... nawołujemy... swra... cając...

Korespondencje „Kurjera Rzeszowskiego”

Jarosław, 4. lutego.

(Pożar. — Barabaryństwo i samobójstwo). Dnia 30. stycznia b. r. w piątek... wybuchł... tu między godz. 8 a 9 wieczór...

oblekli się w szaty rycerzy Chaldejczyków... inni wystąpili w charakterze... najakim... a... jeszcze... inni... byli... przebrani...

od największego z nich aż do najmniejszego z nich... Nawet królowe i królowie... balów... złożyli... się... sobie... toalety...

Dzięki Panu Wyrzebalskiemu... udowodniłem... że... Assyryjczycy... w... starej... Ninii...

U nas mają... się... rzęcać... przecież... inaczej... Zbawicenna... myśl... urzędzenia...

Odtąd... będą... u nas... zabawy... tańczące... li... tylko... gimnastyka...

jacej... odpowiedzi... na... swą... interpelacyi... i... skutk... biorę... się... wobec... pożaru...

filutery, strategii... i... nie... wiem... już... czego... ile... tam... wdzięczny... kokieterji...

Tak... to... był... sens... moralny... balów... lat... ubiegłych... a... obecnie...

... w... Rzeszów... tak... obituje... nie... jestem... w... stanie...

ca na cele wyborcze: bywa i na piwo i na wódki i na kielbasę i na rygiel itd. Łeża prawda, nie paliła się „chłujką” sadnego i panów radnych, jeżeli paliły się ko szary, ktoś karał im się paląc.
Parobek (izraelita) tutejszego faktora Lippera, zostawiając zaślubione oddanie się pijaństwu oddalonym ze służby, przeszedł się dla swego chlebodawcy, w nocy z 3 na 4. b. m. oberwał obydłym łogot komiom języki aż po gardziel, potem sam się obwieścił w stajni, gdzie go na drugi dzień znaleźli i do kostnicy miejscowego szpitala izraelickiego odniesiono. Konie znajdują się w obszarzaku miejscowego konowala, lecz prawdopodobnie nie długo cielszczyć się będą tymem.

Sędziów 30 stycznia.

(Towarzystwo kredytowe. Towarzystwo handlu skór. — Obwiesze dla armii. Koncert. — Bal mieszczanski. — Wykład filozoficzny pierwszego półroczia.)

(I) Towarzystwo kredytowe w Sędziśowie istnieje rok trzeci, a działalność jego, chwalebna rozsiewa błogie owoce tak w samym mieście, jak i w bliższej okolicy. Wspominane Towarzystwo ma rocznie przezszło 60000 złr. w obrocie a skutkiem czynnej i umiejętnej jego manipulacji, miejscowi i samiejscowi lechwarze wielce narzekają, bo większa część ich ofiar uciekła pod skrzydła Towarzystwa. Wprawdzie są jeszcze intruzi, co w fałszywym świetle przedstawiają działalność tej instytucji, lecz zwolna zmniejsza się ich liczba, bo łatwierni przekonali się wreszcie o uczciwych dągnięciach Tow., i patrzą obecnie ze wzdrgą na tych, co ich przez dłuższy czas zwodzili, oszukując miłośców. Mała tylko liczba inteligencji miejscowej i okolicznej, nie przystąpiła jeszcze do Towarzystwa kred., izolując się samochoć, bo nie podobna, żeby ci panowie nie czuli w sobie szlachetnych dążeń.

Ze Tow. kredytowe najszlachetniejsze ma dążenia, dowodem tego, niedawno powzięta myśl założenia Towarzystwa handlu skór. Obecnie już się statut do zatwierdzenia przepisuje, a niebawem Tow. skórne rozpocznie swą działalność. Będzie to świętem wyrwanym zębu zdrowego dla owych handlarzy skórami, którzy dotąd naszych asowców wyzykiwali bez litości. Ponieważ zaś liczba ostatnich w naszym miasteczku dochodzi do 70, więc też każdego tygodnia na targu pojawia się kilkaset par butów. Z braku kupujących znaczna liczba obuwia musi się wylegiwać po ciemnych komorach właścicieli i wyczekiwając błogie chwili stanąć się osobą i wygodą jakichś tam przyrzędów chodzenia. Z tego powodu odbył i zarobek w oplakany stanie, a całą konkurencją rzemieślniczą stanowią: za zdrość, płótki i intrzygi, bo na targu niekiedy więcej rzemieślników, niż kupujących. Nic dziwnego, że artykuł Waszego czasopisma „o dostarczaniu obuwia dla armii” powitano z radością i prawdziwą ochotą do pracy. Większość tutejszych magistrów szwalskich zszalała się w oczu i podjęła się dostarczać rocznie 12 tysięcy par

butów. Gdyby tylko, nie zabrakło obywatelnej ochoty do pracy, wkrótce ujrzełbyśmy w naszym grodzie „oczeknie” się z „zastojem”, postęp w kucznie „szwalskim” ku lepszemu, a co więcej, po kilku latach szczerą pracę podnieśliby się, niewątpliwie dobrobyt narysych mieszczan.

Praca nadmieniona, obiecuje słodki owoc w przyszłości, dopóki „nasze” miasto nie stały już naprzód chce używać tegoż, cieszyć się i bawić, ma się rozumieć każdy z osobna. W dniu 25. stycznia zapowiedziano u p. plakatami koncert muzyki kościelnej u p. Janowskiego. Z ciekawości tylko, jak się pogodzą wszystkie stany grodu sędziśowskiego, poszedł i Wasz korespondent pod okno sali koncertowej. Z uderzeniem pół do ósmej, rozpoczęto teled: „justo” na wabika, justo popisowe. Gromadzą się następnie słuchacze i widze, napełnia się sala i bilard się ożywia, bo usłużny gospodarz z jednym gościem potrafią bily, a reszta gości, t. j. jeszcze jeden pan, justo wyprężniając szklanki ołomunieckiego, już też podziwiając szczęśliwe karambole albo twórczość granych kawałków i mistrzowskie wykonanie takowych, bije brawo bez litości. Tak ożywiony wieczorek, przytak lioznym współdziałale, kończy się o godzinie 9. ze zapowiedzią, że koncert następny odbędzie się w dniu 1. lutego b. r. Nie dziwiecie się łaskawi czytelnicy, że taka dysharmonia powstała między koncertującymi a obywatelstwem. Był to najnaturalniejszy bieg rzeczy w naszej miejscinie. Muzykanci chcieli się popisać, a obywatelstwo, też w chęci popisa, nie miało ochoty słuchania, szanując swe sity na 31 stycznia, t. j. na wielki bal mieszczanski! Dziwi nas tylko, że gospodarze balu mieszczanski, nie raczyli nawet delegata wyprawić na koncert, celem ułożenia sprawozdania o tutejszej muzyce, którą przed zaproszeniem na bal, miało wystawić na próbę. Dziwi nas to tembardziej, że przecież można było sprawdzić biegłość i umiejętność swoich muzykantów, nie placąc nawet wstępu, a koncert byłby niezawodnie potwał przynajmniej do w pół do dziesiątej. Dla braku tedy obecności delegata miejskiego na koncercie, rzeszowska, czytać może krakowska muzyka będzie się popisywała na sędziśowskim balu mieszczanskim, o którego wyniku donoszę później.

Dzisiaj, o 10 przed południem, zakończyła nasza dziatwa szkolna pierwsze półroczie. Wpisało się do szkoły 349 dzieci, z tych I stopień z odznaczaniem otrzymało 29, stopień pierwszy 240, stopień drugi 56, nieklasyfikowane 14, opuściło zakład w przeciągu półroczia 10 dzieci.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 7. lutego.

* Ks. Windischgrätz, komendantujący zachodniej Galicji przyjechał wczoraj popołudniu do Rzeszowa i odbywszy zwykłą inspekcyjną wizytę, udał się dziś popołudniem do Przemysła.

* Muzyka wojskowa. Już nieraz potowaliśmy wieść, że sztab 40. pułku wręca muzykę powrócić ma do Rzeszowa. Nadaje

masse nie śięczy się miastem, zapewniają nas jednak, że obecne widoki ku temu: polegają się miastu, i że krępy swów wieść, jakoby jak posiadane „translokacyjne” w krótkim narwie, już czynie nastąpić miało.

* Translokacyjna. Dowiadujemy się, że 3. pułk stanów, stojący załoga w Łanowicze i okolicy, przeniesionym ma być nad granicę Królestwa, a mianowicie przyjdzie sztab pułkowy do Niska, a po jednym szwadronie do: Rozwadowa, Zaracza, Ulanowa i t. d.

* Uczta pożegnalna dla e. k. auskultanta sądowego p. Hory, urządzona za staraniem kolegów sądowych przy współudziale wydziału Kółka literacko-muzycznego, odbyła się wczoraj o godz. 9 wieczorem w sali nr. 1 Schumachera. Pan Hora przez krótki czas pobytu swego w Rzeszowie, pozyskał sobie prawdziwą sympatję nie tylko w kołach kołozelskich, ale i po za, obrębem tychże. Towarzystwo muzyczne traci w nim wydziałowego, a zarazem jednego z najczyniejszych członków. To też z prawdziwym żegnaniem szlem.

* Kółko literacko-muzyczne. Wybory kierowników przeprowadzonych w tymczas w dwóch sekcjach, a mianowicie wybrane 5 b. m. kierownikiem sekcji fortepianowej p. Wamięka, a zastępcą jego p. Stanisławskiego Wiktora, w sekcji zaś instrumentalnej kierownikiem p. Millera, a zastępcą p. Glasera.

* Auskultanci i praktykant: sądowi Galicji wstodniej wnoszą petycję do Rady państwa, w sprawie pomnożenia posad sędziowskich stosunkowo do innych krajów koronnych, pomnożenia liczby adwokatów i wzmianki praktykantom czasu służby. Tymi danymi udeje się w tej sprawie do Wiednia deputacy, składająca się z pp. dr. Stiebelkiewicza Losy de Losenau i Schechla. Z Krakowa wyjedźdzą również deputacy z 3 szlona.

* Teatr Lasockiego. Karnawał to istny wróg muzy dramatycznej. Serca, nogi, be i kieszonki czem innem są zajęte, jak chęć uczestniczenia do teatru. Siad też pochodzi, że bawiący obecnie u nas teatr, na początek ubiegłego tygodnia nie cieszył się wielkim powodzeniem. Po części zawinił tu i sam pan Lasocki, gdyż zanadto może rachował się z karnawalem i przeto nie spieszył się z wystawieniem doborowych utworów swego repertuaru. Dopiero we czwartek ustąpiły poniekąd lody, a w kasie jego zapanowała przyjemniejsza aura. „Fetylnica”, opera komyczna w 3 aktach, muzyka F. Suppého, wystawiona tu nas po raz pierwszy, zgromadziła już liczniejszą publiczność, i w ogóle był to wieczór, który w przybliżeniu choć przypominał świetne powodzenie p. Lasockiego podczas wiosny ubiegłego roku. „Fetylnica” jest jedną z starszych operetek przedstawianych pierwotnie na stycznej niedyś scenie teatru Karola we Wiedniu. Muzyka lekka i dosyć melodijna bawi ucho, a poniekąd farsa do śmiechu pobudza, odpowiada wspomniana operetka wszelkim wymogom. Przedstawienie wypadło ku zadowoleniu, a mianowicie był tym razem Julien Biset (p. Kiszewski) bardzo dobrze uosobiony. Graf z elegancją, werwa i z niemięciwym humorem, a z wyjątkiem drugiej części kwartetu pierwszego aktu, odpiwając swoją partję wcale nie źle. Przynajmniej obywatel, że p. Kiszewski wielko robi postępy. P. Wleocki (Kańczuków) ma najlepsze chęci, jest poniekąd nawet ratynowanym aktorem, ma jednak wiele do walenia w brakami głosu, któremu w śpiewie zawsze głośną brakuje kilka szczebli w drabnie skali. Pan Słonarski podobał się nam jako Bułgar Wajka tem bardziej, że jako Brygady w „Krakowiankach i Góralach” nie mógł nas przekonać o artyzmie swoim. P. Kiciński również grał z większym umiarkowaniem, a szlem daleko

WYRÓB PIWA I PIWA W GALICJI
 Wyrób ten od lat niemal dwudziestu nie porożniał, ale też i zaskakująco rozwijał się. Wyrób ten od lat niemal dwudziestu nie porożniał, ale też i zaskakująco rozwijał się. Wyrób ten od lat niemal dwudziestu nie porożniał, ale też i zaskakująco rozwijał się.

W czwartek dnia 12. lutego b. r.
PALESTRANT
 (Dla Damskiego)
 Najnowszą operą komijną w 3 aktach a osobnych muzyka K. Millockera. Libreto przetrzymał A. Urbański.
 Nowa garderoba i odpowiednia wystawa.

Wyrób piwa i piwa w Galicji
 Wyrób ten od lat niemal dwudziestu nie porożniał, ale też i zaskakująco rozwijał się. Wyrób ten od lat niemal dwudziestu nie porożniał, ale też i zaskakująco rozwijał się.

NADEŚLANE

Tańce Releki i Kociętych, Polskiego
 W RZESZOWIE 201
 pod dyktando **HENRYKA LAROCHEGO**
 Utwór sceniczny w 5. aktach ze śpiewami i tańcami, napisany przez Zofię Malherową i J. K. Galasiewicza

Dział Ekonomiczny

Kongres rolniczy w Krakowie. Towarzystwo rolnicze i Towarzystwo gospodarskie galic. wniosły równobrzmiące podania do stałego Wydziału austriackiego kongresu rolniczego w Wiedniu z żądaniem w najbliższym czasie zwołania kongresu rolniczego austriackiego, celem obmyślenia środków zaradczych wobec dzisiejszego położenia rolniczego. Obydwa Towarzystwa rolnicze galicyjskie działają na nowszym kongresie w porozumieniu, i jakoby postanowienie podnieść w formie konkretnego wniosku kwestyę, jakie środki podjąć należy w interesie obecnego położenia rolnictwa w Galicji; na polu taryf kolejowych i polityki cłowej.

Wyrób piwa i piwa w Galicji
 Wyrób ten od lat niemal dwudziestu nie porożniał, ale też i zaskakująco rozwijał się. Wyrób ten od lat niemal dwudziestu nie porożniał, ale też i zaskakująco rozwijał się.

CHATA ZA WSIA

Muzyka Z. Noskowskiego.
 Tańce układu Zuberbiera, baletmistrza teatrów warszawskich.
 Rzecz wzięta z powieści J. I. Kruszwskiego. (Grana w Warszawie 76 razy z rzędu).
 We wtorek dnia 10. Lutego b. r. po raz pierwszy

Wybory do nowej lęby handlowo-przem.

W Krakowie odbędą się: z Krakowa d. 25 lutego, z prowincji d. 11 marca.

Ceny rozciągają się na 100 klg.

Ziemię-Młody	RZESZÓW	KRAKÓW	ŁWÓW
Pszonica (394)	7.25 do 8.00	7.85 do 8.50	7.75 do 8.25
Jęczmień	6.50 do 7.00	7.10 do 7.50	7.00 do 7.50
Owies	6.25 do 7.00	7.00 do 7.75	6.75 do 8.00
Konicza	45.00 do 50.00	35.00 do 50.00	40.00 do 50.00
Rzepak	12.00 do 13.00	12.50 do 13.00	12.50 do 13.00
Grzech	8.00 do 9.00	8.50 do 10.50	9.00 do 11.00
Wyka	6.50 do 7.00	—	5.50 do 6.00
Okowita	—	—	—

WIARA, MIŁOŚĆ I NADZIEJA

Opera narodowa w 4. aktach.
 Treść Adama Staszczyka, muzyka Zygmunta Noskowskiego.
 Przedstawiana z nadzwyczajnym powodzeniem we Warszawie i Krakowie.

Propinacyjne. Wydział krajowy odniósł się z prośbą do dyrekcji Banku krajowego, Banku hipotecznego, Towarzystwa kredytowego ziemskiego i gal. Banku kredytowego, aby udzielił swej opinii co do propozycji posła Merunowicza, w sprawie natychmiastowego wykupna prawa propinacyjnego gotówką od właścicieli. Na to potrzeba kapitału, któryby umarzano następnie sześcioletnimi opłatami od szynkarzy. Od opinii powyższych instytucji finansowych zależy działość w tej sprawie Wydziału krajowego.

Doniesienie p. H. Koka w Rzeszowie. Placowa w piątek dnia 1. b. m.: za kopę jaj 1.50 zł. — 100 klg. masła 68 zł.

OGŁOSZENIA

!! NAJNOWSZE !!
TANCE NA KARNAWAL
 do nabycia
 w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w RZESZOWIE

Borodnie A.: „Nieszabudka“ — 35
 Polka mazurska — 35
 Madurowicz W.: „Maszyna kasynowa“ — 64
 Tymolki F.: „Gwiazda nasza“ — 60
 Polones — 60
 „Odbijanego“, Makury — 64
 „Dwa Hołuby“, Dumki i kofonyjki — 64
 „Sobótki“, Kadrulo — 70
 „Rosetka“, Polka franc. — 45
 Wrodaki A.: „Artykuł 44“ — 40
 Polka — 40
 „Bławatki i Olszy“ — 1
 Wale — 1
 „Polskie zapęsty“, Maszury — 60

O POLSCĘ
 napisal
Generalfeldmarszałek Hr. Moltke
 Przekład i opracowanie s. b. m. m.
 Cena egzemplarza 1 złr. 50 cent.
 Do nabycia
 w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

POKÓJ
 meblowany
 jest za bardzo mierną cenę do wynajęcia. — Blizsza wiadomość w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny).

Głosy ze świata lekarzkiego
 Wszystkie czasopisma lekarzkiego: Allgemeine Wiener medicin. Zeitung, Medica, Chirurg, Centralblatt, Wiener medicin. Wochenchrift, Przeglad lekarzki, Wiener medicin. Blätter, w przekładzie polskim. Cenne wskazówki dla potrzebujących pomocy lekarzkiego, zwłaszcza w cierpieniach i w ogólnych, ustrojowych, naskórnych itd. Ciężkie to i przydatne ilustrowane dziełko otrzymać można z Księgarni „Richter's Verlag, Anstalt in Leipzig“ na żądanie bezpłatnie i franco. Nie należy zapomnieć poprzednio o nabyciu.

WIAZD SOBIESKIEGO DO WIEDNIA
 form. 74 cm. wtyczka, 58 cm. szerokość.
 zamiesz 8 złr. tytko po 3 złr. 50 ct.

POWÓT SYBERYI
 form. 66 cm. wtyczka, 50 szerokość i 60 cm. zamiesz 2 złr. tytko po 2 złr. 50 ct.

Przegląd Kosciuszki
 Obiena Krakowa
 zamiesz 5 złr. tytko po 2 złr. 50 ct.

Żółkiewski pod Czegora
 Chodkiewicz pod Chocimem
 zamiesz 2-40 złr. tytko po 1 złr. 20 ct.

Portret Poniatewskiego
 Portret Kosciuszki
 zamiesz 2-40 złr. tytko po 1 złr. 20 ct.

OLEODRUKI
 miniatury
 Portret Poniatewskiego form. 60 cm. wtyczka, 47 cm. szerokość, zamiesz 47 ct.

W Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w RZESZOWIE

NIEMKA
 która przez 8 lat pełniła w najpiękniejszych wychowawczych zakładach w Krakowie obowiązki nauczycielki, udzielać będzie od 1. lutego b. r. nauki języków: **francuskiego i niemieckiego.** 5 c 2
 Blizszej wiadomości zasięgnąć można w domu Wnój Julli Skrzyńskiej.

CHŁOPIEC
 12-letni
 w klasie IV, klasa normalna, znajdzie miejsce w Fr. Jurek w Rzeszowie. — Zamieszają mają pierwszeństwo. 5 c 2

